

KULTURA

RECENZJA spektaklu „Cohen” w Scenie na Piętrze

Bez tęsknoty



Agnieszka Matysiak była najbardziej przekonująca

Piosenką Cohena, które zabrzmiały w wykonaniu aktorów teatru Roma z Warszawy, zabrakło magii. Ich estradowe interpretacje sprawiły, że utwory stały się nieprawdziwe, mniej przekonujące. Za mało było w nich tęsknoty, smutku i refleksji

MICHALINA DOLIŃSKA



Próba zmierzenia się z największymi przebojami piewcy samotności, piosenkarza i poety Leonarda Cohena wymaga nie lada odwagi.

Jak oddać refleksyjny, niekiedy przynębiający nastrój jego utworów? Jak je zinterpretować? Trzymać się oryginału czy się od niego oddalić? To pytania, na które odpowiedzi szukali zapewne aktorzy teatru Roma. W piątkowy i sobotni wieczór publiczność Sceny na Piętrze zobaczyła i usłyszała efekty ich poszukiwań.

Północ w jednym z barów w dzielnicy Chelsea na Manhattanie. Za długim stołem barowym siedzą dwie hippiski, chuda brunetka ubrana w krótką sukienkę, playboy Elvis, alkoholik oraz samotni: kobieta i mężczyzna. Być może kiedyś w takim właśnie towarzystwie przebywał gość hotelu Chelsea – Leonard Cohen. Aktorzy teatru Roma postanowili przypomnieć widzom atmosferę sprzed 40 lat – przesiąkniętą oparami whisky i dymem z jointa. Czas, gdy – obok prze-

bojów o idealnej miłości z marzeń i snów – Cohen śpiewał też o uczuciach, które zdarzają się w życiu naprawdę.

Scenografia, inspirowana obrazem amerykańskiego malarza Edwarda Hoppera, była najmocniejszą stroną spektaklu. Gorzej było z interpretacjami piosenek Cohena. Utwory w różnych aranżacjach: rhythm'n'bluesowych i poetyckich nie zrobiły na mnie dużego wrażenia. Krzysztof Wakuliński zdecydowanie przesadził w upodobnieniu do oryginału. Duże zastrzeżenia mam również do żeńskiego chóru, którzy towarzyszył aktorom. Śpiew dziewczyn zupełnie nie przypominał anielskich, ale mocnych głosów znanych z płyt Cohena. Piotr Machalica zaśpiewał co prawda „po swojemu”, z dużą wrażliwością, ale jego wykonanie nie porwało słuchaczy.

Najbardziej podobały mi się interpretacje Agnieszki Matysiak, szczególnie lekki i senny utwór „Zuzanna”. Inny niż tęskne wykonanie Cohena. Mimo to przekonujący i prawdziwy.

„Cohen”, reżyseria: Krzysztof Załęski, scenariusz: Maciej Karpiński, tłumaczenie tekstów piosenek: Maciej Karpiński, Maciej Zembaty, kierownictwo muzyczne: Janusz Bogacki, scenografia: Marek Chowaniec, kostiumy: Dorota Roqueplo, kierownik produkcji: Marek Szyjko; aktorzy: Agnieszka Matysiak, Krzysztof Wakuliński, Piotr Machalica, Dariusz Kordek oraz Anna Frankowska, Ewa Wlazłowska, Olga Stopińska.